

FLOR ANOWE

NR 2 (56)
KWIECIEŃ/MAJ/CZERWIEC 2021

nowiny

TEMAT NUMERU

Parafia to Jezus i my

A PONADTO

Nasi kapłani

Rok Amoris Laetitia

Stare kobiety w Kościele

Siostra Marta Wiecka

Święci małżonkowie

Idea poradnictwa rodzinnego



Miesiąc maj znowu przypomina nam o temacie parafii, bo przecież to miesiąc naszego parafialnego Odpustu. Przeżywamy go zawsze w bliskiej i pięknej obecności Maryi, której ten czas jest w szczególny sposób poświęcony.

Parafia to nie tylko instytucja, administracja, załatwianie zaświadczeń, zamawianie intencji, przebywanie raz w tygodniu, albo od święta na mszy. Niby to wszystko wiemy, ale tak naprawdę wciąż mamy problemy z przyjęciem i odczuciem, że chodzi o prawdziwą i żywą relację Boga z nami w wymiarze relacji osób a nie tylko ich funkcji.

To budowanie „świątyni” zaczyna się w naszych sercach i rodzinach przez modlitwę, zgłębienie Słowa, tęsknotę i poszukiwanie kontaktu z Bogiem. Eucharystia to oczywiście źródło i szczyt wszystkich dążeń – jesteśmy wdzięczni za naszych kapłanów, którzy w niedzielę i każdego dnia służą nam przy ołtarzu.

Bóg jest Bogiem bliskim i pragnie żyć z nami w przyjaźni, dzieląc wszystkie problemy i radości. Ukryty w tabernakulum za murami mijanego codziennie kościoła bardzo chce zamieszkać w ciszy naszych serc tworząc silną miłością wspólnotę ludzi, którzy są żywym świadectwem Jego Obecności na tym świecie.

Maryjo, która nosiłaś Jezusa pod swoim sercem, Matko Kościoła - módl się za nami.

Eucharystia i spowiedź to podstawa

Rozmowa z księdzem Pawłem

Czym dla księdza jest parafia?

To wielkie i piękne pytanie. Parafia najbardziej przemawia do mnie jako forma rodziny. Jest to zawsze doświadczenie Pana Boga w danej społeczności. Każda parafia jest inna, ponieważ zamieszkują ją inni ludzie, ale różnorodna jest również specyfika danego miejsca. Zupełnie inna jest praca w parafii miejskiej a zupełnie inaczej funkcjonuje się w takiej parafii jak ta, otoczonej pięknym przyrodą, z dala od miejskiego zgiełku.

Co jest dla księdza najważniejsze w życiu parafialnym?

O dwóch najważniejszych rzeczach pociągnął mnie kiedyś podczas mojego diakonatu taki bardzo mądry ksiądz Kordian Gulczyński z parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika we Wrzeszczu. To niby sprawy oczywiste, ale wszystko zależy od tego jak bardzo je sobie człowiek weźmie do serca. Eucharystia i spowiedź, bo to o nie chodzi, to elementarne podstawy budowania każdej wspólnoty. Każda inna kwestia, jak duszpasterstwa czy choćby praca w szkole są oczywiście też ważne i nie należy ich zaniedbywać, ale podstawa to te dwa, codziennie dostępne dla każdego sakramenty. Jeżeli w parafii cieszą się one należyтым szacunkiem, to pojawiają się i grupy młodzieżowe i dziecięce scholki i będzie wielu ministrantów. Taka działalność nie wynika wtedy z zachwyty nad tym, czy innym księdzem, tylko jest wynikiem błogosławieństwa Jezusa. Z perspektywy moich 23 lat kapłaństwa właśnie tak to widzę.

A miewał ksiądz niekiedy momenty zniechęcenia albo zmęczenia tymi posługami?

Powiem szczerze, że nie. Zawsze ołtarz i konfesjonał są dla mnie wołaniem, na które odpowiadam najlepiej jak potrafię. Modlę się, abym nikogo w konfesjonał nie skrzywdził, nie sprawił jakiegś przykrości, abym był pokornego usposobienia. Chciałbym być dobrym pośrednikiem pomiędzy człowiekiem i Panem Bogiem.



Jak ksiądz widzi obecnie stosunek ludzi do tych sakramentów?

Przez pandemię, oczywiście ograniczyła się ilość osób przy konfesjonałach i na mszach świętych. To jest bardzo odczuwalne. Kiedyś, w Niedzielę Palmową nie mogliśmy wyjść z konfesjonałów, taki był ogrom ludzi do spowiedzi wielkanocnej. Nawet na plebanię nie było jak zajrzeć pomiędzy mszami.

W tym roku było o wiele spokojniej. Niemniej prawda jest taka, że jak ksiądz będzie w konfesjonał to ludzie też przyjdą. Oni się zawsze pojawiają, żeby Bogu zostawić swoje grzechy.

Co wpływa na uwrażliwienie i dojrzałość sumienia?

Według mnie to przede wszystkim regularna spowiedź. Mamy wtedy ciągły kontakt ze swoim sumieniem i widzimy jasno popełnione grzechy. Najlepszym przykładem jest osoba Jana Pawła II, który spowiadał się co tydzień. To brzmi dziwnie, ale tak było. Co prawda według jego spowiednika papież głównie spowiadał się z zaniedbanego dobra, ale na pewno ten sakrament uwrażliwiał

jego sumienie. Oczywiście są i inne elementy, jak chociażby solidna modlitwa i codzienny rachunek sumienia. Warto naszemu sumieniu poświęcić trochę czasu, aby lepiej poznać Boga, siebie i potrzeby drugiego człowieka.

Co mamy robić aby budować żywą wspólnotę?

Dla mnie taką drogą budowania wszelkiego Dobra jest otwarte Serce – zarówno w wymiarze budowania wspólnoty, jak i relacji z drugim człowiekiem, nawet tym poranionym, który nie jest na prostej drodze do Pana Boga. Jeśli będziemy mieli otwarte serca to Pan Bóg zadziała swoją miłością w takim, czy innym wymiarze.

Co dobrego spotkało księdza w naszej parafii?

Wiele dobra mnie tutaj spotkało. Przede wszystkim poznałem wielu wspaniałych ludzi, a ludzie to skarb Kościoła. Spotkałem tu naprawdę oddanych całym sercem Bogu i kochających parafian, którzy nie tylko biorą, ale też potrafią dawać. Tak to jest, że ksiądz którego głównym posłannictwem jest dawanie Jezusa innym, również bierze z kapitału duchowego danej wspólnoty. Uczy się, czerpie doświadczenie i siłę z ludzkich postaw. Pan Bóg ofiarował mi tutaj również możliwość korzystania z przyrody, którą bardzo kocham. To piękno stworzonego świata daje mi dużo radości. Lubię jeździć na rowerze, bardzo wtedy odpoczywam. Oczywiście znajdzie się i łyżka dziegciu. To jest w życiu normalne. Praca w szkole w dzisiejszych czasach nie jest łatwa. Czasem wydaje się człowiekowi, że daje z siebie 200%, a odbiór efektów jest różny. Pojawiają się wtedy pytania o jakość własnej pracy i popełnione błędy.

Jakie ksiądz ma spostrzeżenia odnośnie naszej wspólnoty parafialnej tu i teraz?

Pandemia na pewno wiele rzeczy zmieniła, zatrzymała, zmusiła do innego spojrzenia. Okres po pandemii będzie czasem budowania Kościoła, przede wszystkim w wymiarze parafii właśnie. Zawsze problemem i wyzwaniem są osoby, które mają trudności w relacji z Bogiem. Pojawia się wciąż pytanie – jak do nich dotrzeć, jakim językiem z nimi rozmawiać. Katechizacja dzieci oraz przyjmowane przez dzieci i młodzież sakramenty



są na pewno jakąś przestrzenią na dotarcie do rodziców, którzy mają pytania i wątpliwości. Tak naprawdę to trzeba obecnie ewangelizować głównie dorosłych i to przede wszystkim swoją postawą całkowitego zaangażowania, radości, miłości do Boga i ludzi.

Święty Florian był świadkiem wiary aż do oddania swojego życia. W jaki sposób dzisiejszy człowiek może najlepiej świadczyć o Bogu?

Każdy ma możliwość dawania swojego, własnego świadectwa. Inaczej to wygląda w małżeństwie, a inaczej w kapłaństwie. W kapłaństwie dużą rolę odgrywa utożsamienie się z Jezusem, które przekłada się na naturalność życia wiarą. Proste sprawy związane z ubiorem, powitaniem, częstym odwoływaniem się do Bożej obecności są codziennym zadaniem każdego księdza. Bycie kapłanem to nie tylko funkcja w Kościele, ale również niesienie prawdy o Bożej miłości do każdego zakątka ludzkiego życia.

Dziękujemy za rozmowę.

Z ks. Pawłem rozmawiała E. Olesz.

Dwunasty zawodnik

Mimo, że wielkim kibicem i sportowcem nie jestem, chciałbym poruszyć temat dwunastego zawodnika w naszej Parafii. W piłce nożnej często komentatorzy i sportowcy podkreślają ważną rolę tak zwanego dwunastego zawodnika, a przecież wszyscy wiemy, że na boisku w drużynie gra ich tylko jedenastu. Tym „dwunastym” są kibice. Dzięki ich obecności zawodnicy czują wsparcie, bo to oni dodają im wiary w zwycięstwo.

Czas Wielkiego Postu i Świąt Wielkanocnych, ale także codzienność w niesamowity sposób pokazują, że właśnie takim „dwunastym zawodnikiem” w Parafii są jej Parafianie, choć oczywiście w sensie innym niż sportowy. Podczas meczu „dwunasty” jest ważnym graczem, ale kibicującym z trybuny. W przypadku Parafii „dwunasty” jest w składzie głównym, podstawowym. Jak ważny jest ten „dwunasty” uświadamia mi codzienne zaangażowanie Parafian i Wasz wkład podczas świąt. Daleki jestem od słodzenia, chwaleń i dziękowania na wyrost, lecz gołym okiem widać ten wielki wysiłek i dar serca wielu osób. Samo pisanie podziękowań jeszcze bardziej uświadomiło mi wielkość skali i jak nieoceniona jest to pomoc. I nie chodzi o samą pomoc jako pomoc, tylko o pomoc rozumianą jako odpowiedzialność za Parafię, za Jezusa, za wiarę w Niego. Począwszy od wystroju kościoła, zakupu kwiatów, prób scholi, zespołów, ustawienia sprzętów audio

i wideo, zaangażowania w liturgię i w liturgię Słowa, działanie strony internetowej, uprzątniecie kościoła, czy nawet w odpowiednim momencie włączenia dzwonów. Widać, jak każdy we Wspólnocie Kościoła, Wspólnocie Parafii jest potrzebny i niezbędny. Nawet modlitwa za parafię, której



nikt nie widzi, o której nikt nie wie, jest tym, co ją tworzy, jak cegły budowlę.

W sporcie „dwunasty zawodnik” wierzy w jedynastu pozostałych na boisku, natomiast w naszej Parafii „dwunasty” wierzy w Jezusa Zmartwychwstałego i we wspólnotę pozostałych.



Dlaczego zdecydowałem się napisać ten tekst? Chciałbym, żebyśmy wszyscy mieli świadomość, jak ważny jest każdy z nas we Wspólnocie Parafii i nie jest to cześć i puste gadanie. Takie codzienne i świąteczne postawy parafian ukazują sens istnienia wspólnoty.

Życzylbym każdej Parafii takich postaw, takiej odpowiedzialności, bo wtedy widać, że Jezus jest Jezusem Zmartwychwstałym, a to daje najpiękniejsze świadectwo o Nim świętu.

ks. Patryk

Piękno małżeństwa i rodziny

Uroczystością św. Józefa, papież Franciszek zainaugurował w Kościele Rok Rodziny Amoris Laetitia, który zakończy się w czerwcu 2022 roku Światowym Spotkaniem Rodzin w Rzymie.

Amoris Laetitia (Radość Miłości) – adhortacja papieża Franciszka o miłości w rodzinie powstała jako owoc dwóch synodów biskupów na temat małżeństwa i rodziny, które miały miejsce w Rzymie w 2014 i 2015 roku. Uroczystość została podpisana przez papieża w Watykanie 19 marca, a jej oficjalne ogłoszenie miało miejsce 8 kwietnia 2016 roku.

Adhortacja „Amoris Laetitia”

Papież Franciszek w adhortacji „Amoris Laetitia” położył nacisk na ukazanie piękna małżeństwa. Główne jej przesłanie: **Ukazać piękno małżeństwa i życia rodzinnego!** Ojciec Święty Franciszek wyznaczył główne cele na czas przeżywania Roku Rodziny. **Ożywienie duszpasterstwa rodzin.** Przyjrzenie się różnym strukturom jakimi Kościół dysponuje, a przede wszystkim ich dowartościowanie w zbawczej posłudze Kościoła. Chodzi również o to, aby same małżeństwa znacznie bardziej zaprosić do posługi w tym duszpasterstwie i stworzyć dla nich miejsce – tak aby nie było ono dziełem wyłącznie duchownych. Bo przecież w pracę duszpasterską z rodzinami, o wiele bardziej mogą być włączone same rodziny. To one najlepiej wiedzą, jakiej duszpasterskiej pomocy od Kościoła potrzebuje każda rodzina, najlepiej też znają problemy i radości życia rodzinnego. Jest to realizacja postulatów dowartościowania wiernych świeckich oraz podkreślenie roli świadectwa. **Przedstawienie i realnie doświadczenie piękna życia rodzinnego i piękna małżeństwa.** W związku z tym, podczas tego roku, w świecie, gdzie rodzinę i małżeństwo ukazuje się głównie poprzez pryzmat kryzysu, warto skoncentrować się na pokazaniu piękna małżeństwa. Nie uda się tego zrobić wyłącznie duszpasterzom. Kapłani mogą przedstawić piękną naukę Kościoła o małżeństwie i rodzinie, ale potrzeba małżeństw, które ukazują piękno ich codziennego życia. Potrzeba rodzin, które mogą dać świadectwo, że w małżeństwie i rodzinie znalazły

drogę do świętości i drogę do szczęścia. Świętość jest dziś trudna dla wielu ludzi do przyjęcia jako osobisty wybór, gdyż kojarzy się wyłącznie z niesieniem krzyża i tak jest często ukazywana. A przecież świętość jest drogą ku szczęściu i doświadczeniem szczęścia, niezależnie od tego jak jest to trudne. Gdy ludzie dążą do świętości, pokonują przeszkody, otwierają się na łaskę Bożą, to osiągają również szczęście.

- **zwrócenie szczególnej uwagi na formację młodych**, by byli gotowi do życia w prawdzie, a także w postawie daru z siebie dla drugiej osoby.

- **poszerzenie spojrzenia oraz działanie duszpasterstwa rodzinnego**, tak aby stało się ono przekrojowe w stosunku do rodziny, obejmując małżonków, dzieci, młodzież, osoby starsze i sytuacje niestabilności rodzin.

- **podjęcie pogłębionej refleksji nad adhortacją „Amoris laetitia”**, która jest ważnym dokumentem poświęconym życiu rodzinnemu.

Co powinniśmy zrobić

Każda polska rodzina powinna uświadomić sobie jak silna jest łaska sakramentu małżeństwa. Uświadomić sobie, że łaska potrafi uszlachetnić ich związki, umocnić więzi, pomóc w przezwyciężaniu trudności i zmaganiu się z codziennością. To jest ten klucz, w jakim winniśmy przeżywać ten rok. Ważne by same rodziny zrozumiały, że kiedy żyją w miłości i wspólnie przeżywają radości i smutki, kiedy modlą się i dzielą Słowem Bożym – tworzą Domowy Kościół.

Dlaczego warto czytać „Amoris Laetitia”

Sam tytuł adhortacji wyraża główny cel: ukazanie radości płynącej z więzi małżeńskiej i zwyczajnego życia rodzinnego. W świecie coraz bardziej pełnym zamętu, nietrwałości i tymczasowości entuzjastyczne orędzie o ludzkiej miłości oraz

pięknie rodziny jako najbardziej właściwego środowiska dla wzrostu i życia człowieka, także w podeszłym wieku, jest światłem w mroku. Oczywiście nie wystarczy samo przesłanie – ważne jest wiarygodne świadectwo małżeństw i rodzin. Rok Rodziny stanowi niepowtarzalną okazję do podejmowania wzmożonych wysiłków dzielenia się chrześcijańskim doświadczeniem ludzkiej miłości, zakorzenionej w Bogu, odpowiedzialnej, wiernej, w każdych okolicznościach.

Wartość sakramentu małżeństwa

Do czerwca 2022 trwa Rok Rodziny Amoris Laetitia. To wielka szansa dla Kościoła, by umocnić małżeństwa i rodziny katolickie oraz dać odważne świadectwo piękna życia rodzinnego. Nie można jednak ograniczyć się do szeregu modlitw czy konferencji naukowych. Konieczne jest podejmowanie różnych działań na wszystkich poziomach życia Kościoła, m.in. świadectwa małżeństw, propagowanie różnych form wspierania rodziny, tworzenie atrakcyjnych programów edukacyjnych dla dzieci, młodzieży i dorosłych, prowadzenie rekolekcji i kursów małżeńskich, wykorzystanie mediów społecznościowych i tych tradycyjnych. Szczególnym wyzwaniem pozostaje ukazywanie w zsekularyzowanym świecie wartości sakramentu małżeństwa i piękna trwałej rodziny. Pomocą dla głoszenia i kreatywnych propozycji duszpasterskich może być właśnie lektura Amoris laetitia.

Ważnym wymiarem obchodów Roku Rodziny Amoris Laetitia i wspólnej lektury papieskiej adhortacji we wspólnotach Kościoła na całym świecie, ma być wzajemne inspirowanie się pomysłami i inicjatywami duszpasterskimi. Dlatego też na specjalnie przygotowanej stronie internetowej będzie można znaleźć zarówno szereg propozycji duszpasterskich przygotowanych przez Watykan, jak też propozycje wypracowane we wspólnotach lokalnych. Jedną z okazji do ich promowania może być Światowy Dzień Osób Starszych, który po raz pierwszy będzie w Kościele obchodzony w tym roku w czwartą niedzielę lipca, tuż przed liturgicznym wspomnieniem św. Joachima i Anny.

Opracowano na podstawie tekstów dostępnych na stronach internetowych U.B.

Podaruj dzieciom dom

Kochani - to prośba, którą przysłała mi nasza przyjaciółka pracująca w Domu Dziecka im. J. Korczaka. Prośba o podarowanie domu brzmi niewiarygodnie, ale stoją za nią dzieci w niewiarygodnej potrzebie i opiekunowie z niezwykle determinacją, aby tym dzieciom pomóc.

Ich los jest naprawdę bardzo trudny. Dzieci po 12 roku życia rzadko trafiają do rodzin adopcyjnych. Ich liczne dysfunkcje wymagają fachowej opieki i znajomości dziecka. Domy Pomocy Społecznej nie są zazwyczaj przygotowane na ich przyjęcie.

Może ktoś z nas słyszał albo wie o domu, w którym mogłyby zamieszkać pod dobrą i serdeczną opieką. Gdańska Fundacja Korczaka Kochaj i Dawaj poszukuje domu, w którym mogłyby zamieszkać dzieci, które ukończyły 12 rok życia.

Obecnie przebywają one w oliwskim domu dziecka - są to dzieci pozbawione opieki swoich rodziców. Jako ich opiekunowie i wychowawcy chcielibyśmy dać im możliwość dalszego wzrastania w środowisku podobnym do środowiska rodzinnego: chcielibyśmy stworzyć im dom, gdzie mogłyby dalej rozwijać swoje pasje i na miarę swoich możliwości wzrastać ku samodzielności.

Osobom zainteresowanym bliższych informacji udziela ksiądz **Paweł Borkowski**.

TRIDUUM PASCHALNE

Triduum Paschalne to dla nas czas najważniejszy. Ogromnym nieporozumieniem jest łączenie Świąt Wielkanocnych tylko z Niedzielą Zmartwychwstania i wspólnym śniadaniem przy stole ozdobionym święconką. Niedzielnny poranek to oczywiście najważniejszy poranek w historii świata, ale nie sposób go dobrze przeżyć bez wcześniejszego Wielkiego Czwartku, Piątku i Soboty. Te święte dni są tak pełne symboli i treści, że czasem trudno wszystko w nich objąć i zrozumieć. Niemniej nie zrozumienie jest w nich najważniejsze, tylko towarzyszenie Jezusowi poprzez uczestnictwo w Liturgii i zaangażowanie serca. Idziemy krok po kroku za Nim i Jego uczniami przykładając własne życie do Jego drogi, na której spotykamy zbawienie grzechów i miłość. Staraliśmy się przygotować i przeżyć ten czas w parafii najlepiej jak potrafiliśmy. Wiele sytuacji wymagało od nas połączenia sił, wzajemnej pomocy i wsparcia – innymi słowy był to również czas budowania naszych wspólnotowych relacji. Serdecznie dziękujemy księdzu Patrykowi, księdzu Pawłowi oraz innym księżom za życzliwość, organizację i duchowe prowadzenie.

E.O.

+WIELKI + CZWARTEK+





+ WIELKI + PIĄTEK +





+ WIELKA + SOBOTA +









Niedziela Bożego Miłosierdzia

Tak bardzo potrzebujemy Bożej miłości. Tak bardzo nie jesteśmy w stanie sami z siebie przebaczać, usuwać wyrządzone krzywdy, niweczyć zło. W Niedzielę Bożego Miłosierdzia o godzinie 15 uklękliśmy przed Najświętszym Sakramentem, aby prosić Boga o zmiłowanie nad życiem naszym i całego świata.

W głębi serca wypowiedziane „**Jezu ufam Tobie**”, to najlepszy sposób na ból i smutek, które odbierają nam radość i siły w często niełatwej codzienności.

E.O.



Kiermasz misyjny

Kiermasze misyjne powoli stają się tradycją w naszej parafii. Rodzina Ani i Krzysia Narazińskich wytrwale organizuje te zbiórki od dłuższego czasu. Dochód z wielkanocnego kiermaszu został w całości przekazany na budowę kurników, silosów ryżowych i ogrodu warzywnego przy budującym się szpitalu dla niedożywionych dzieci w Madari na Madagaskarze.

Dzięki ofiarności parafian i zaangażowaniu w przygotowanie dzieci oraz ich rodziców z Dziecięcej Wspólnoty Misyjnej udało się zebrać kwotę **2540 zł**. Serdecznie dziękujemy.

E.O.



Odpust św. Floriana

Tegoroczny Odpust parafialny przeżywalimy w wigilię wyznaczonego dnia, czyli po południu 3 maja.

Z uwagi na sytuację pandemii uczestniczyliśmy w „Imieninowej Eucharystii” parafialnej zarówno w kościele, jak i przed ekranem komputera.

Przed rozpoczęciem uroczystości szafarz, Krzysztof Zabłoński przeczytał nam krótki życiorys świętego. Warto przypomnieć sobie te niesamowite fakty, które co prawda obrastają w elementy legendy, ale w swoim głównym przesłaniu są świadectwem wiary za którą Florian oddał życie. Ciekawym wątkiem tej historii jest sprowadzenie relikwii świętego do Krakowa, które było wielkim wydarzeniem – do dziś św. Florian ma swoje specjalne miejsce w pamięci i modlitwach mieszkańców tego miasta.

Eucharystii i nabożeństwom przewodniczył ks. Piotr Zieleziński – proboszcz parafii w Nowej Wsi Przywidzkiej. W swoim Słowie skierowanym do parafian podkreślał znaczenie wyborów w trudnych sytuacjach, podkreślając jak ważna jest wierność swoim przekonaniom – przesłanie aktualne w każdych czasach. Postawienie Boga na pierwszym miejscu nadaje naszemu życiu sens i moc, których nie jest w stanie zniszczyć żadne zło tego świata.

W oprawę liturgiczną, estetyczną, muzyczną zaangażowało się wiele osób dając tym samym świadectwo, że wspólnota parafialna jest dla nas wciąż żywym i ważnym miejscem.

E.O.







Stare kobiety w Kościele

Rok temu, w marcu 2020 r., dowiedzieliśmy się, że zaatakował nas niewidzialny wróg – KORONA-WIRUS – niosący śmiertelne zagrożenie, szczególnie dla seniorów z chorobami towarzyszącymi, z obniżoną odpornością, itd.

Miałam wtedy 70 lat i kilka tygodni. Przypomniały mi się słowa Psalmu 90 (10) „(...) *miarą naszego życia jest lat siedemdziesiąt, a jeśli mamy siły, to osiemdziesiąt (...)*”. Przypomniał mi się także mój artykuł, który został wydrukowany w marcu 2003 roku we Florianowych Nowinach (Nr 4) o osobach w podeszłym wieku, które nazwałam „Diamentami” i artykuł wydrukowany w numerze 10 pt. „*Pobożne, wierzące czy nawiedzone*”. Przypomniała mi się również umęczona twarz mojej Pani od polskiego – Pani Pasierbowej – której przyglądałam się jako 10-letnia dziewczynka. Twarz umęczona trudną historią XX wieku, twarz matki kapłana - ks. prof. Janusza Stanisława Pasierba - autora wiersza „Stare kobiety w Kościele”.

*Młodzi mają tyle na głowie chociażby włosów
poza tym szkołę miłość i konflikt pokoleń
stare kobiety lubią być w kościele
są najwierniejszą publicznością Pana Boga
nie od święta ale na co dzień
stare panny i samotne wdowy
przychodzą rano w południe wieczorem
kłęczą ślęczą w półmroku cierpliwe
tyle się naczekały w życiu
na życie na koniec którejś wojny na szczęście
na dzieci ze szkoły na męża z pracy albo z knajpy
one wiedzą że miłość to czekanie
one czuwają panny wierne
w niemodnych kapeluszach gubiąc zniszczone torebki
świat widzi w nich staruszki siedzące w kościele
czasem proboszcz ofuknie je w konfesjonale
nawet wikary nie ma dla nich czasu
tylko Jezus, który jest wiecznie młodzieńcem
widzi w nich ciągle swoje narzeczone
widzi w nich zawsze piękne dziewczyny
które w czerwcowe wieczory stroiły w klonowe wieńce
w peonie i jaśminy w girlandy i wstążki
feretrony na Boże Ciało na procesję*

Przeczytałam wiersz kilka razy, przeczytałam przypowieść Jezusa o pannach mądrych pragnących zobaczyć oblubieńca i zdecydowałam – chcę należeć do „najwierniejszej publiczności Pana Boga.” Cały świat jest chory, a zubożała ludzkość weszła w „ciemną dolinę”. Modlę się, abym uwierzyła, że „*zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną*” (Ps 23 (4))

W dni powszednie, przed wieczorną Mszą Świętą przychodzimy kilkanaście minut wcześniej i z różańcem w rękę modlimy się w różnych intencjach. Wiemy, że w kościele Chrystus na nas czeka, a w konfesjonale kapłan. Módlmy się wszyscy ochrzczeni – „*Kościele święty nie zapomnę ciebie*” (Refren do psalmu 137 z IV niedzieli Wielkiego Postu).

Teresa

Siostra Miłosierdzia Marta Wiecka

Urodzona na Pomorzu, niedaleko Skarszew, w ciągu trzydziestu lat życia była całkowicie oddana Bogu, służąc chorym i cierpiącym w duchu pokory, prostoty i miłości. Jej wspomnienie liturgiczne przypada 30 maja.

Urodziła się 12 stycznia 1874 roku we wsi Nowy Wiec jako córka właściciela ziemskiego Marcelego Wieckiego i Pauliny z Kamrowskich. Była trzecim spośród trzynaściorga rodzeństwa. Na chrzcie, 18 stycznia 1874 r. otrzymała imiona Marta Anna. W jej rodzinie panowała atmosfera religijna i patriotyczna. Na porządku dziennym była wspólna modlitwa, czytanie pobożnej lektury i dzielenie się treścią niedzielnych kazań. 3 października 1886 roku Marta przyjęła Pierwszą Komunię Świętą. Kiedy tylko mogła szła na mszę św. do oddalonego o 12 km kościoła parafialnego w Skarszewach.



darem modlitwy i gorliwością w obowiązkach, które mi będą powierzone.

21 kwietnia 1893 r. s. Marta otrzymała habit Siostry Miłosierdzia, rozpoczynając posługę pielęgnowania chorych. Jej pierwszą placówką był Szpital Powszechny we Lwowie. Po półtorarocznym pobycie we Lwowie została przeniesiona do Szpitala Powiatowego w Podhajcach (dzisiejsza Ukraina). Bardzo szybko zyskała opinię siostry, która kocha

chorych i służy im z wielkim poświęceniem. 15 sierpnia 1897 roku złożyła pierwsze święte śluby zakonne, po których w liście do rodziców napisała m.in.:

POSŁUGA W ZGROMADZENIU

Mając 16 lat podjęła decyzję o wstąpieniu do Zgromadzenia. Ku swojemu rozczarowaniu usłyszała w Chełmie od Sióstr Miłosierdzia, że jest za młoda. Gdy skończyła osiemnaście lat pożegnała dom rodzinny i udała się do Krakowa, by tam rozpocząć służbę Chrystusowi jako Szarytka. Po odbyciu postulatów i nowicjatu, w dniu zakończenia formacji, siostry zapisywały swoje myśli w specjalnej księdze Zgromadzenia. Oto wpis siostry Marty:

W chwili, gdy usłyszałam te słowa, że mam przyoblec się w sukienkę Córek Miłosierdzia, pomyślałam sobie, że Bóg spełnił moje pragnienia, o których modliłam się od mojej młodości i uczułam w moim sercu radość wraz z wdzięcznością i miłością ku Bogu, który mnie niegodną raczył obdarzyć tak wielką łaską, iż przy Jego pomocy będę miała szczęście pracować w zgromadzeniu dla Jego chwały i pożytku bliźnich. Prosiłam Ducha Świętego, aby raczył mnie obdarzyć skupieniem,

Co dotyczy mnie, to nie jestem w stanie opisać mojego szczęścia. Chętnie chciałabym wam to Najdrożsi Rodzice, opisać choć w kilku słowach: ktoś może pojąć to szczęście, większe niż wszystko na ziemi, by łączyć się z Oblubieńcem? Te kilka błogich słów o mnie wystarczy: Miły jest mój a ja cała Jego. Obym tylko jak najprędzej mogła złączyć się z Nim w niebie.

BRZEMIE NIESŁAWY

W roku 1899, decyzją przełożonej domu zakonnego, siostra Marta została przeniesiona do pracy w szpitalu w Bochni. Tam, pewnego dnia podczas modlitwy miała wizję. Zobaczyła mistyczny krzyż, z którego wydobywały się promienie i usłyszała słowa:

Znoś córko cierpliwie wszystkie oszczerstwa i posądzenia, pracuj dla swoich. Wkrótce zabiorę cię do Siebie...

Wkrótce po tym widzeniu została pomówiona przez jednego z pacjentów o niemoralne prowadzenie się. Posądzono ją, że jest w ciąży z jednym z pacjentów – studentem, krewnym proboszcza. Oskarżona musiała żyć pod brzemieniem plotek i złośliwości ze strony mieszkańców miasta. Prowadzone postępowanie wyjaśniające i stanowcza postawa siostry przełożonej sprawiły, że siostra Wiecka pozostała w Bochni i ostatecznie została oczyszczona z zarzutów. Mimo, że wiele wycierpiała, potrafiła w ciszy znieść to posądzenie, zdając się całkowicie na Boga.

CHARYZMAT S. MARTY

Ostatnim miejscem posługi siostry Marty, od 4 lipca 1902 roku był Śniatyn, miasto na polskich Kresach, niedaleko Kołomyi (obecnie Ukraina). Niosła ulgę nie tylko cierpiącemu ciału, ale zabiegała też o zdrowie ducha powierzonych jej chorych. Umiała znaleźć czas, by uczyć ich katechizmu, przygotowywać do sakramentów świętych. Posiadała umiejętność przekonywania ludzi do wyboru wiary katolickiej. Szczególną troską otaczała Żydów, okazując im wiele współczucia oraz przedstawiając argumenty, które skłaniały ich do porzucenia własnego wyznania i przejścia na katolicyzm. Pod nieobecność lekarza pomogła ona rabinowi w złożeniu i usztywnieniu złamanej nogi, który po opuszczeniu szpitala wyraził jej za to swoją wdzięczność.

Podobnie jak całe życie siostry Marty obfitowało w czyny miłości, tak również jej śmierć stała się aktem, którego źródłem była autentyczna miłość do Boga i bliźniego. Świadoma niebezpieczeństwa podjęła się dezynfekcji pomieszczenia po chorej na tyfus plamisty, chociaż był do tego zobowiązany inny pracownik – młody ojciec rodziny. Zaraziła się. Mimo, że czyniono wszelkie wysiłki, nie udało się jej wyleczyć. 27 maja 1904 przybył do Śniatyna brat Marty, ks. Jan Wiecki, który udzielił jej ostatniej Komunii Świętej. Zmarła 30 maja 1904 roku. Pogrzeb zamienił się w wielką manifestację, będącą wyrazem wdzięczności mieszkańców Śniatyna. Zgodnie ze swoją wolą została pochowana na miejscowym cmentarzu obok figurki św. Jana Nepomucena, swojego patrona. Przy jej grobie modlili się katolicy, unicy, ormianie, prawosławni, a nawet Żydzi.



WYNIESIENIE NA OŁTARZE

Z inicjatywy Sióstr Miłosierdzia w 1990 roku podjęto próbę wyniesienia siostry Marty na ołtarze. W Śniatynie potwierdzono istnienie i żywotność kultu siostry. W 1997 roku Stolica Apostolska wydała zgodę na rozpoczęcie procesu jej beatyfikacji. Do beatyfikacji potrzebny był cud za jej wstawiennictwem, jakim okazało się cudowne wyleczenie mieszkańca Słubic Bronisława Kohna z raka prostaty. Został on wybrany do procesu spośród 270 różnych łask zgłoszonych z różnych stron Polski i z zagranicy. Opis tych łask znajduje się w Archiwum Sióstr Miłosierdzia Prowincji Krakowskiej.

W 2004 roku papież Jan Paweł II wydał dekret o heroiczności jej cnót, a w 2007 roku papież Benedykt XVI upoważnił Kongregację Spraw Kanonicznych do zatwierdzenia dekretu dotyczącego cudu uzyskanego przez jej wstawiennictwo. 24 maja 2008 roku we Lwowie miała miejsce uroczysta msza święta i ceremonia beatyfikacji siostry Marty Wieckiej.

*Opracował na podstawie martawiecka.pl
M.R.*

Ludwik i Zelia Martin

Małżeństwo jest powołaniem i drogą do świętości. Kościół wynosząc na ołtarze pary małżeńskie potwierdza, że można osiągnąć świętość we dwoje, że małżonkowie współdziałając z łaską sakramentu małżeństwa uświęcają się.

Wśród małżeństw, które nas otaczają możemy spotkać świętych małżonków, którzy w codzienności realizują swoje powołanie i pewnie nigdy nie trafią do kanonu świętych. Przykładem tych, którzy tam się znaleźli są małżonkowie Ludwik i Zelia Martin, których Kościół kanonizował w 2015 roku.

Ludwik

Ludwik był synem oficera armii francuskiej. Urodził się 22 sierpnia 1823 roku w Bordeaux, jako trzecie dziecko z pięciorga rodzeństwa. Jego ojciec po przejściu na emeryturę osiadł w Alençon. W szkole katolickiej otrzymał podstawowe, staranne wykształcenie. Dokładność, skłonność do medytacji i

upodobanie porządku skłoniły go do wyboru zawodu zegarmistrza. Do zawodu przygotowywał się między innymi w Szwajcarii. Myślał również o wstąpieniu do klasztoru, ale nieznajomość łaciny uniemożliwiła mu ten zamiar. Po zakończeniu nauki powrócił do Alençon i otworzył sklep zegarmistrzowski.

Zelia

Zelia Gueri była córką weterana kampanii napoleońskich. Urodziła się 23 grudnia 1831 roku w Saint-Denis-sur-Sarthon. Rodzina osiadła w Alençon, po przejściu ojca na emeryturę. Zelia miała smutne dzieciństwo. Matka stawiała córce

rygorystyczne wymagania i nie okazywała wiele czułości. Podobnie jak Ludwik, Zelia pragnęła oddać swoje życie Bogu. Do klasztoru nie została jednak przyjęta. Po wyuczeniu zawodu, otworzyła manufakturę koronki, z której Alençon słynęło wówczas w całej Europie.

Ludwik i Zelia

Ludwik i Zelia po raz pierwszy spotkali się na moście św. Leonarda. Zwrócił jej uwagę szlachetną fizjonomią i dostojną postawą. Usłyszała wtedy głos: „To jest ten, którego dla ciebie przygotowałem”. Trzy miesiące wystarczyły im, aby się poznać, pokochać i podjąć decyzję o założeniu rodziny. Związek małżeński zawarli o północy z 12 na 13 lipca 1858 roku.



Świętość w codzienności

Ludwik i Zelia żyli w warunkach podobnych do naszych. Gdy się pobrali Ludwik miał 35 lat, Zelia 27. Oboje pracowali i jednocześnie wychowywali dzieci. Trudzili się jak każda rodzina, Zelia cierpiała na raka piersi, Ludwik z powodu miażdżycy tętnic mózgowych.

Podstawowa dewiza świętych małżonków Martin brzmiała „Bogu pierwszemu służyć”.

Każdy dzień rozpoczynali Eucharystią o 5.30. Rozbudzali głód Eucharystii w sercach swoich

dzieci. Całe ich życie i wszystkie wykonywane czynności przebiegały w obecności Pana i spełnione były modlitwą.

Małżonkowie dali życie dziewięciorgu dzieciom, z których czworo przedwcześnie umarło. Każde dziecko było oczekiwane i przyjęte z miłością.

Zelia zatrudniała od 9 do 20 koronkarek. Gdy któraś z nich chorowała, odwiedzała je w niedzielę, a nawet wspomagała finansowo. Małżonkowie pracowali ciężko i sumiennie, ale nie w celu gromadzenia bogactwa czy dla awansu społecznego, ale aby zapewnić dzieciom edukację i przyszłość.

Trudy życia

W 1876 roku Zelia usłyszała diagnozę, że choroba, która trapi ją od 11 lat zmierza do śmierci. Nie chcąc niepokoić najbliższych, samotnie znosiła myśl o zbliżającej się śmierci. Wierzyła również w cud uzdrowienia i w tej intencji pielgrzymowała do Lourdes. Pracowała do końca, by zabezpieczyć przyszłość swoich córek i przygotowywała najbliższych na nieuniknione rozstanie. Choroba postępowała, a wraz z nią nieopisane cierpienie. Zelia odeszła 28 sierpnia 1877 roku, w wieku 46 lat. Po śmierci żony Ludwik przeniósł się do Lisieux, aby z rodziną brata zmarłej żony, zapewnić środowisko rodzinne osieroconym córkom.

Wszystkie córki Państwa Martin: Paulina, Maria, Leonia, Teresa i Celina wstąpiły do Karmelu.

Ludwik, po oddaniu Bogu wszystkich swoich dzieci powoli podupadał na zdrowiu. Tracił poczucie czasu, miał zaniki pamięci, napady halucynacji. Ostatecznie na trzy lata trafił do zakładu dla umysłowo chorych. Tutaj wobec personelu i pacjentów okazywał swoją miłość, cierpliwość, wykazywał się altruizmem i pogodzeniem się z samym sobą. Siłę znajdował w Jezusie cierpiącym i wraz z Nim składał się Bogu w ofierze.

W maju 1892 roku powrócił do Lisieux. Przygarnięty przez brata żony, umarł 29 lipca 1894 roku w wieku 71 lat.

U.B.

Spotkajmy się w modlitwie

Litania to dosłownie modlitwa błagalna, czyli taka, w której przedstawiamy Bogu za pośrednictwem Świętych lub bezpośrednio nasze prośby i potrzeby.

W specyficznym budowie litanii leży wielka mądrość i piękno polegające na kontemplacji przymiotów osoby, przez którą zanosimy nasze prośby. Innymi słowy nie jest to jednokierunkowy akt przedstawienia potrzeby, ale jednocześnie sytuacja, w której zgłębiaamy i poznajemy istotę Boga – czasami wprost (np. Litania do Serca Jezusowego, Litania do Imienia Jezus), a czasami przez świadectwo życia Jego przyjaciół.

Litania Loretańska zajmuje oczywiście szczególne miejsce – dotyczy najbliższego Bogu człowieka. Jej geneza jest trudna do ustalenia. Najprawdopodobniej w swej charakterystycznej formie pojawiła się po raz pierwszy w manuskrypcie we Francji w XII wieku. Miejscem, w którym litania znalazła swoich najwierniejszych entuzjastów było Loreto – miasteczko włoskie w prowincji Ancona, gdzie mieści się słynne sanktuarium maryjne. Znajduje się tu Domek Nazaretański, w którym miała przyjść na świat Matka Boża. Odprawiana przez pielgrzymów modlitwa zaczęła stąd promieniować na cały Kościół.

Dzisiejsza litania zawiera 52 wezwania (warto wspomnieć, że za czasów pontyfikatu Jana Pawła II włączono dwa nowe: Matko Kościoła oraz Królowi Rodzin). Każde z nich może nam pomóc lepiej zrozumieć i świadomie przyjąć tajemnicę serca najpiękniejszej kobiety jaką była Maryja.

Oprócz spotkania z Bogiem Litania Loretańska może przyczynić się do pięknych spotkań z ludźmi: we wspólnocie parafialnej na codziennym nabożeństwie, przy przydrożnej kapliczce z sąsiadami, w domu podczas wspólnej modlitwy rodzinnej z tymi, którzy są najbliższymi.

Warto wykorzystać tę okazję – Maryja na pewno pomoże w tworzeniu dobrych i serdecznych więzi.

E.O.

Poradnictwo rodzinne

Celem Poradnictwa Rodzinnego jest promocja małżeństwa i rodziny oraz chronienie ich przed wszelkimi zagrożeniami, m.in. przez kształtowanie właściwych postaw dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego.

Prowadzimy indywidualne spotkania dla osób chcących nauczyć się naturalnego planowania rodziny w oparciu o wielowskaźnikową metodę podwójnego sprawdzenia, tzw. metoda angielska. Służymy pomocą małżonkom w sytuacjach szczególnych, w powrocie do płodności po porodzie, w czasie laktacji, po odstawieniu środków hormonalnych oraz rozpoznawanie płodności w premenopauzie.

Przygotowanie do małżeństwa

W ramach przygotowania do zawarcia sakramentu małżeństwa narzeczeni powinni zgłosić się do Poradni Rodzinnnej najlepiej na 6 miesięcy, zaś najpóźniej na 3 miesiące przed ustaloną datą ślubu. Spotkania w Poradnictwie Rodzinnym prowadzone są przez osoby świeckie, zwane Doradcami Życia Rodzinnego. W ramach bezpośredniego przygotowania do zawarcia małżeństwa poradnictwo obejmuje minimum trzy spotkania, z każdą parą indywidualnie, w odstępstwach czasowych co najmniej dwutygodniowych.

W Archidiecezji Gdańskiej za spotkania w Poradnictwie Rodzinnym narzeczeni płacą 100 zł od pary za całość przygotowania. Jest to opłata, m.in. za materiały edukacyjne, które służą przeprowadzaniu spotkań w poradni. Osoby

w trudnej sytuacji materialnej mogą być z tej opłaty zwolnione, o czym należy poinformować Doradcę.

Pomoc dla małżonków

Małżonkowie przeżywający różnego rodzaju trudności mogą również znaleźć pomoc w Poradnictwie Rodzinnym. W dzisiejszych czasach jest czymś naturalnym korzystanie z fachowej pomocy osób kompetentnych, które służą radą

także w sprawach dotyczących szczęścia małżeńskiego i rodzinnego.

W Parafialnej Poradni Rodzinnnej w Kolbuszowie indywidualne spotkania dla:

- narzeczonych,
- małżonków przeżywających różnego rodzaju trudności,

odbywają się w zależności od potrzeb, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu.

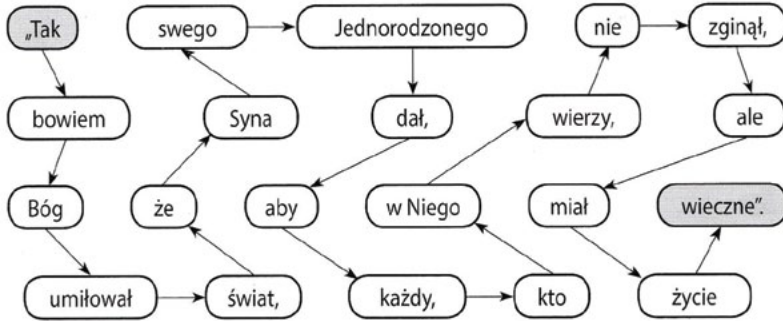
Spotkania prowadzi Doradca Życia Rodzinnego Urszula i Wojciech Bańkowie - kontakt tel. 604 779 262.

Diecezjalna Poradnia Rodzinnna znajduje się w Gdańsku Matemblewie przy ul. Matemblewskiej 67, tel. 58 552 18 81 od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-14.00.



Zadanie 1

Odczytaj co dokonał Jezus poprzez swoją śmierć i zmartwychwstanie.



Zadanie 2

Połącz obrazek z rodzajem sposobu czczenia Miłosierdzia Bożego.

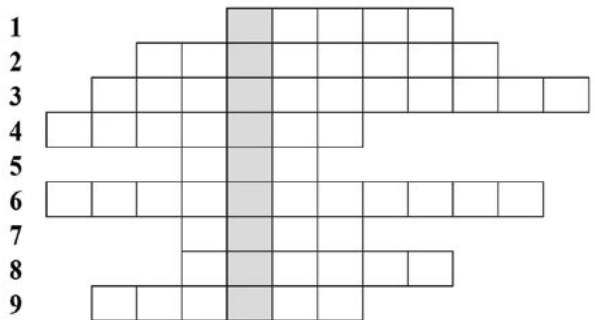
- Koronka do Miłosierdzia Bożego
- Obraz Jezusa Miłosiernego
- Godzina Miłosierdzia
- Święto Miłosierdzia



Zadanie 3

Rozwiąż krzyżówkę a poznasz najważniejsze Sanktuarium Maryjne w Polsce.

1. Imię Syna Maryi
2. Specjalne miejsce, gdzie znajdują się dary wdzięczności dla Maryi (związane ze skarbem)
3. Miasto, w którym znajduje się najsłynniejsze polskie sanktuarium Matki Bożej
4. Pani Jasnogórska inaczej nazywana Czarną
5. Pamiątka, którą ofiarował Maryi Jan Paweł II po zamachu
6. Wędrowka do miejsca kultu której towarzyszy modlitwa
7. Żółty kwiat, który papież Jan Paweł II ofiarował Maryi
8. Pielgrzymi wędrują do Maryi, by przedstawić Jej swoje
9. Według legendy namalował obraz Maryi



Parafia św. Floriana w Kolbudach

ul. Wybickiego 34
83-050 Kolbudy

godziny przyjęć kancelarii:
czwartek 16.00 - 18.00, sobota 08.00 - 10.00

tel. +48 58 682 73 36
e-mail: kolbudy@diecezja.gda.pl
<http://www.parafia.kolbudy.com>

Porządek Mszy Świętych:

■ Niedziela i święta:
07.00, 09.00, 11.00, 12.15, 16.30

■ Dni powszednie:
07.00, 18.00

■ Spowiedź:
codziennie - 15 min. przed Mszą Św.
czwartek - w trakcie adoracji N.S.

Nabożeństwa:

■ Środa - 17.30
nowenna do Matki Bożej Nieustającej
Pomocy

■ Czwartek - 18.30
adoracja Najświętszego Sakramentu
z uwielbieniem i błogosławieństwem

■ każda pierwsza sobota - 17.30
nabożeństwo różańcowe dla Żywego
Różańca



**„A oto Ja jestem z
wami przez wszystkie
dni, aż do skończenia
świata”**

Mt 28, 16-20

Pismo „Florianowe Nowiny” redaguje zespół w składzie:

Ewa Olesz, Urszula Bańka, Żaneta Wisowata, Beata i Sławomir
Szpadzik, Bożena i Michał Rzepiak, ks. Paweł Borkowski.

kontakt tel.: 785-228-189

Zdjęcia oraz rysunki wykorzystane w druku pochodzą ze zbiorów własnych autorów oraz domeny publicznej. W razie uwag prosimy o kontakt z redakcją.

Wydano w nakładzie 200 egzemplarzy, ze środków od wiernych, za zgodą i przy akceptacji ks. proboszcza Józefa Nowaka.